

# WYKŁADY NAUKOWE KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.—Nr. 31.

(4)

## FILOZOFIA.

Lecz analiza tu nie prowadzi do syntezy w pojęcia ogólne, ale przeciwnie konkretne pierwiastki rzeczywistości składają się w również konkretne utwory fantazyjne, które nie potrzebują jak włączyłyby się wymaganiom poznania. Wyobraźnia twórcza ma tu zupełną swobodę wcielania ideałów w symbole zmysłowe utworzone z nabytych analizą pierwiastków, nie rachując się z rzeczywistością, a jedynie z wymaganiami prawdy poetyckiej, czyli piękna. Bo też utwory te nie są jak w wiedzy stopniem przejściowym, wielkością urojoną, od której znowu wracać powinniśmy do rzeczywistości. Są one celem końcowym poezji, bo już zawierają w sobie całą prawdę uczucia. To nie znaczy, żeby nie było od nich przejścia do rzeczywistości, owszem wcielenie ideałów poezji w życie jest takim przejściem, jak zastosowanie wiedzy do życia, ale jedno i drugie odbywa się w innej dziedzinie—w dziedzinie woli i czynu. Probierzem dzieł sztuki nie jest ich zgodność z rzeczywistością zewnętrzną, lecz z tem poczuciem wewnętrznym, które wyrażamy, mówiąc, że dzieło jest piękne.

Jest wszakże ważna różnica pomiędzy sprawą twórczości naukowej a poetyckiej. Uczony prowadzi świadomie i rozmyślnie pracę analityczną i syntetyczną myśli, wyprobowuje i sprawdza każdy swój krok, jak zagłębiający się w nieznanym labiryncie Tezeusz, rozwija z kłębka Aryadny nić, która mu uprzytomnia każdą piędź ziemi przebytej drogi, jest świadkiem każdego kroku. A nie tylko dlatego to czyni, aby w każdej chwili zbłądziwszy z drogi mógł się cofnąć i szukać jej na nowo, lecz i dlatego aby mógł innych nią poprowadzić. Chcąc zdobyć wiedzę innym udzielić musi ich *dowieść*, musi wskazać drogę, którą do nich doszedł i innych jakby biorąc za rękę tą drogą prowadzić.

Zupełnie inaczej postępuje sztukmistrz. Jego głównym celem jest dzieło piękne, gdy je stworzy—samo przemówi do uczucia widzów lub słuchaczy, nie potrzebuje wykazywać im, jak do niego doszedł. Przeciwnie, usunąć winien wszelkie ślady mozolnej pracy, wszelkie rusztowania pomocnicze, aby nie zamieniały promiennego oblicza gościa z krainy ideałów. To też ta praca myślowa odbywa się u poetów i artystów najczęściej nieświadomie a szybko, tak że idea sztuki powstaje w chwili natchnienia raptownie jakby z niczego, i dopiero wykonanie techniczne wymaga mozolnej pracy, cierpliwości i skupienia woli. Dlatego też i utwory sztuki są bardziej dowolne, bardziej „podmiotowe“, a probierz przy ich ocenie mniej pewny. Nie należy wszakże ztąd wnosić, iżby prawda poezji miała mniejszą wartość od prawdy naukowej. Jest ona inna, ale nie mniej ważna. Tylko pomieszanie tych dwóch prawd jest błędem, każda w swoim zakresie ma równą wartość i godność.

Pomieszanie to następuje pod wpływem potężnego oddziaływania dzieł sztuki lub wytworów wyobraźni na wrażliwy a niekrytyczny umysł dziecka lub człowieka pierwotnego. Baśń czyli prawda uczucia przedzierzga się tu w rzeczywistość, t. j. prawdę poznania, w ten sposób powstaje *myś*. Myś jest pojmowaniem ideału jako rzeczywistości, przez niekrytyczne pomieszanie dziedziny poezji z dziedziną wiedzy. Zmysłowa forma utworów wyobraźni przyczynia się potężnie do tej przemiany. Jasne niebo i następujące zachmurzenie tłumaczy sobie umysł dziecinny greka jako pogodne lub zachmurzone oblicze Jowisza, grzmoty i pioruny jako ciskane przez niego w gniewie ogniste strzały. Z symbolami tymi łączy się poczucie czci dla tej potęgi i zgrozy wobec niej, a symbol pojmuje się jako rzeczywistość, obraz fantazyjny staje się bogiem.

Tak w mycie zgodnie działają uczucia, wyobraźnia i rozum: Jowisz jest przedmiotem czci, jest zarazem i przyczyną zjawisk, gwiaździste niebo jest szatą jego, a syn jego Febus, na rydwanie ognistym przebiegający niebo, jest dla ludzi słońcem.

Te dwa czynniki wchodzące w skład mytu: myśl i wyobraźnia staczają z sobą ciągłą walkę. Pierwsza jest przyczyną jego życia wewnętrznego, dąży do rozwoju, który wstrzymuje druga, gdyż przekraczając pewne granice rozwój myśli nie dałby się pojednać z formą obrazową, a więc stałby się przyczyną śmierci mytu. Gdyby zaś myś stłumił ukrytą w nim myśl, która go wiąże z życiem dziejowym i nadaje mu żywotność, utracił by tę realność, jaką ma w historii ludów.

Lecz ów stosunek pomiędzy uczuciem i wyobraźnią a rozumowaniem w mycie ulega zmianom w miarę jego rozwoju. Dopóki przeważa wyobraźnia, myś rozwija się i mnoży w coraz większe bogactwo form, lecz skoro dojrzewająca myśl bierze nad nią górę, pierwiastek rozumowy zaczyna się wyłamywać z dawnej formy, nadając jej odmienne znaczenie. Myś staje się *symbolem*, odtąd zostaje już zerwany jego związek z uczuciem. Wyobraźnia nie może już tworzyć obrazów fantazyjnych, ujęta będąc w karby rozumowania. „Wtedy ginie bez nadziei na zmartwychwstanie cały ów piękny Olimp, bogowie znikają jak cienie i zapadają się jako zabytki minionego świata, pod pokłady dziejów, z kądnym znaczeniem później wygrzebie je pobożna ręka i badając skamieniałe rysy, wyczyta pod rdzą dziejów dawne podobieństwa“<sup>1)</sup>.

A gdy w ten sposób prawa i hipotezy wiedzy zastąpią poznawczą rolę mytu, cóż stanie się z uczuciami, których był wcieleniem? Znajdą one przytułek w poezji, wciela się w inne postacie i obrazy, którym dojrzała myśl nie nadaje już znaczenia rzeczywistości namacalnej, ale prawdy poetyckiej, prawdy uczucia. Z przyczyny zjawisk przeobrażają się bóstwa na ideały doskonałej osobowości.

Tak rozdzielenie świadome i krytyczne tych dwóch prawd wytwarza z mitologii wiedzę i poezję.

Udział czynnika etycznego w sztuce jest ten sam co i w wiedzy. Władze czynne ograniczają się tu również do zakresu teoretycznego, a popęd ku pięknu czyniący kogoś artystą jest ze wszechmiar zbliżony do tego, który wytwarza uczoność i tak samo tkwi w moralnej istocie człowieka.

<sup>1)</sup> Por. Trezza. *Lucrezio*. Milano 1887, str. 41 i nast.

§ 13. Rozszerzone pojęcie prawdy, do którego przyszliliśmy w poprzednim paragrafie, pozwala nam wykryć większą wspólność niż ta, jaka istnieje dla pobieżnego spostrzegacza, pomiędzy wiedzą a poezją. Pierwsza jest dążeniem do prawdy poznania—druga do prawdy uczucia, pierwsza szuka harmonii pomiędzy umysłem a rzeczywistością na drodze abstrakcyj, odpowiadając władzom poznającym umysłu, druga dąży do tej samej harmonii drogą ideałów i twórczości konkretnej wyobraźni, odpowiadając uczuciowej stronie umysłu naszego.

Z równą słusnością jak o prawdzie wiedzy i prawdzie uczucia możemy mówić o *prawdzie woli* jako harmonii pomiędzy rzeczywistością a umysłem z tej strony uważanym. A cóż będzie tą prawdą? Oczywiście *czyn* wcielający w siebie najwyższe zasady kierujące naszą wolą, czyn zgodny z wymaganiami naszego ducha, czyn moralny, skierowany ku ideałom, które są wynikiem czynności naszego umysłu. Jednak pomiędzy zakresem czynu a obu poprzedniami istnieje ogromna różnica, na której już oparliśmy podział między filozofią teoretyczną a praktyczną, a obecnie rozszerzyć możemy na cały zakres wytworów umysłowych ludzkości. Jest nią ta, że kiedy w dziedzinie teoretycznej prawda czyli harmonia między umysłem a rzeczywistością osiąga się przez naginanie w mniejszym lub większym stopniu wytworów umysłu do rzeczywistości, w dziedzinie faktycznej, przeciwnie rzeczywistość zostaje przekształconą gwoi wymaganiami umysłu. W pierwszej ostatecznym celem czynności jest pewien wytwór umysłowy, pojęcie lub hipoteza naukowa, pomysł dzieła sztuki itd., w drugim wytwór umysłu staje się dopiero punktem wyjścia, celem zaś ostatecznym—pewna zmiana w rzeczywistym świecie znamionująca czyn czyli dzieło—zbudowany gmach, przekopane międzymorze, zdobyta warownia itd. W pierwszym zadowolenie działającego osiąga się w zupełności przez samą kontemplację piękna lub poznanie prawdy, w drugim—dopiero przez wykonanie tego, co w umyśle powstało jako zamiar.

Wszakże i tu daje się dostrzedz pewne stopniowanie w dziedzinie wiedzy, wytwór jest ostateczny, przynajmniej w wynikach swoich (bo hipotezy mogą być najfantastyczniejsze) powinien ściśle zgadzać się z rzeczywistością, w poezji staje się on od niej niezależny utrzymując związek jedynie o tyle, o ile tego wymaga zmysłowa szata idei poetyckiej (prawne granice realizmu w sztuce); w czynie przeciwnie pierwiastek ideowy panuje nad rzeczywistością, stwarza ją na obraz i podobieństwo swoje.

I tu możemy dostrzedz wzajemną zależność i hierarchię trzech zakresów, któreśmy dotąd rozważali. Poznanie oddziaływa na twórczość poetycką, ale wymagania uczucia nie powinny wpływać na treść poznania, jeśli to ma być prawdziwe poznanie, chociaż wiedza i posiłkuje się wyobraźnią jako narzędziem, które wszakże utrzymuje ściśle w korbach swoich wymagań. Również oba zakresy teoretyczne oddziaływają na zakres czynu, gdyż cele nasze i zamiary powstają pod wpływem uczucia a kształtują się według wymagań rozumu. Uczucie bowiem daje pobudkę wprawiającą myśl w czynność, aby wytworzyć plan działania. Źródłem więc każdego czynu jest jakieś pragnienie uczuciowe, plan jego określa rozumowanie oparte na znajomości stosunków. Ale czyn sam przez się nie wpływa na dziedzinę teoretyczną, chociaż posługuje się niem ona jako narzędziem, np. przy wykonaniu doświadczeń naukowych, przy pisaniu dzieła, malowaniu, rzeźbieniu, graniu, lub może być przedmiotem badań.

W miarę jak się podnosi świadomość ludzka od drobnostkowych potrzeb codziennych ku aspiracyom i celom wyższym—pragnienia uszlachetnione i prze-

kształcone pod wpływem idei stają się *ideałami*, myśl rozumowa oparta na poznaniu przybiera kształty *wiedzy* – a zamiar i wykonanie podnosi się do godności *czynu dziejowego*. Ideały wytykają cele ludzkości, wiedza wskazuje drogę do tych celów, sposoby ich osiągnięcia, środki, którymi winniśmy się posługiwać, a czyn dziejowy jest ostatecznym wynikiem, koroną wieńczącą usiłowania. W ten sposób określa się dziejowe znaczenie i wzajemny stosunek każdego z trzech czynników cywilizacyjnych: *sztuki, wiedzy i działalności ludzkiej*, która w miarę rozwoju cywilizacji coraz więcej przybiera charakter *pracy*.

§ 14. Każdy z wymienionych tu zakresów wciela więc tylko częściową prawdę, filozofia dążąc do ujęcia najszerszej i najwyższej z przystępnych człowiekowi prawd, powinna być syntezą, czyli umiejętnym połączeniem tych trzech rodzajów prawdy, dążeniem więc jej powinna być *wszechstronna harmonia umysłu z rzeczywistością, we wszystkich władzach jego*, samą zaś filozofię zgodnie z poprzednim określić możemy, jako *najwyższą dostępną dla człowieka prawdę w poznaniu, uczuciu i czynie*. W ten sposób usuwając dualizm idei prawdy i idei dobra wystawiony na początku, stawiamy prawdę szerszej pojętą, jako jedyny cel filozofii. Jakże powinniśmy pojmować rzeczywistość w stosunku do rozmaitych władz umysłu?

Wiemy i nikt nie potrzebuje, aby mu tłumaczono, czym jest rzeczywistość dla poznania. Jest nią to przemawia zgodnie do wszystkich zmysłów naszych i poczucia wewnętrznego, co obejmujemy słowem *jest*. Łatwo też odpowiedzieć: co jest rzeczywistością dla woli? jest nią czyn, przez nią dokonywany, wcielenie woli w rzeczywistość poznania, to co zawiera słowo *staje się*.

Ale cóż jest rzeczywistością dla uczucia? Skoro utwory jego są tylko idealne — są to utwory wyobraźni, ideały wcielone w dziełach sztuki nie mogą one należeć do tego co jest; prawdą dla uczucia jest jak widzieliśmy harmonia jego pomysłów z ideałami, a rzeczywistością — ta wewnętrzna potrzeba, z której płyną owe ideały, niezatarte i niezagłuszone niczem pragnienie, które unosi nas ku wyżynom, ku doskonałości, ku pięknu, bo pięknem możemy nazwać to wszystko, co jest źródłem poęty, pociągu w przeciwstawności do dobra, które jest nakazem. Owa więc iskra boska tłąca się na dnie każdego serca ludzkiego, przytłumiona lub rozżarzona stosownie do okoliczności, ale nigdy nie zagasła, jest wewnętrzną rzeczywistością uczucia, z którą harmonizować powinny jego wytwory, jego ideały, a symbolem słownym jego jest wieczne *stań się!* — wieczny nakaz twórczy, stojący w środku pomiędzy „jest“ (pomimo nas) i „staje się“ (przez nas), jak świat idealny piękna stoi pomiędzy światem realnym rzeczywistości *danej* (stworzonym) a światem moralnym dziejów (*dokonyanych*).

Rzeczywistość więc uczucia, ów popęd nieustający i twórczy ducha, jest źródłem wszystkich objawów jego działalności, które objąć możemy jako dążenia do trzech ideałów: prawdy, piękna i dobra, czyli poznania, twórczości i czynu.

*Filozofia dąży więc do harmonii trzech ideałów ludzkości: prawdy, dobra i piękna*, do wytworzenia poglądu na świat opartego na tej harmonii, gdyż w ten tylko sposób osiągnąć można prawdę nie częściową i jednostronną, lecz powszechną i wszechstronną.

Jakież role wyznaczymy każdemu z tych trzech czynników w pracy filozofa?

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

D. C. N.